

Człowiecze Boży naśladowuj sprawiedliwości

„Panie, któż będzie przebywał w przybytku twoim? Któż będzie mieszkał na świętej górze twojej? Ten, który chodzi w niewinności i czyni sprawiedliwość, a mówi prawdę w sercu swoim.” – Psalm 15:1-2 (BGd).

Wchodzimy coraz bardziej w okres powiększającego się upadku moralnego ludzkości, a także lekceważenia i gwałcenia wszelkiego prawa, który ma się zakończyć całkowitym bezprawiem – anarchią. Nastąpi to wtedy, gdy stojący na straży prawa staną się jego gwałcicielami. Jak wynika z wyżej cytowanych natchnionych słów psalmisty Dawida i innych orzeczeń Pisma Świętego, głównym warunkiem otrzymania życia wiecznego dla wierzących będzie charakter, którego podstawę stanowią mają dwa przymioty: sprawiedliwość i miłość.

Sprawiedliwość nakazuje, aby przestać źle czynić, szkodzić innym, a także nakazuje, aby czynić dobrze bliżnim, dbać o ich prawa i wolność, jak o własne. Miłość nakazuje czynić to z dobrych pobudek i czynić więcej niż wymaga tego sprawiedliwość – nie wymagając jednak od innych uczynków sprawiedliwości, ale uwzględniając ich słabości i niedoskonałości. Choć miłość zaleca dawać więcej niż sprawiedliwość, to jednak sprawiedliwość nie pozwala dać mniej, niż się należy. Żaden uczynek nie może być uznany za prawdziwy uczynek miłości, jeśli nie będzie miał podłoża sprawiedliwości, na przykład gdybyśmy dawali pieniądze nieuczciwie zdobyte na jakiś szlachetny cel lub byli uczynni dla obcych kosztem niezbędnych obowiązków rodzinnych.

Czytamy o Bogu: „*Sprawiedliwość i prawo są podstawą tronu [Jego]*” (Psalm 89:15, NP), czyli panowania. Podobne świadectwo dotyczy naszego Pana: „*Ale do Syna mówi: Stolica twoja, o Boże! na wieki wieków; laska sprawiedliwości jest laska Królestwa twego. Umiłowałeś sprawiedliwość a nienawidziłeś nieprawości; przeto pomazał cię, o Boże! Bóg Twój olejkami wesela nad uczestników twoich*” – Hebr. 1:8 (BGd).

To nieugięte prawo Boga jest podstawą wiary, że Jego Królestwo będzie królestwem sprawiedliwości, a także fundamentem wiarygodności wszystkich Jego obietnic. A ponieważ według Boskiej obietnicy Kościół ma w przyszłości zajmować z Panem urząd króla i sędziego (1 Piotra 2:9; 1 Kor. 6:2), to jest rzeczą niezwykle ważną, aby jego członkowie w obecnym życiu starali się dobrze

poznać Boskie prawo sprawiedliwości i, na ile to możliwe, aby w swoim życiu je przestrzegali.

Faktem jest, że poświęceni Wieku Ewangelii, będąc urodzeni niedoskonałymi, nie mogliby być przyjęci przez Boga za synów. Jednak dzięki zarządzeniu Bożemu, przez wiarę w ofiarę Pana Jezusa zostali usprawiedliwieni (uznani za sprawiedliwych) i choć w swych ciałach nie są w stanie czynić doskonale, to jednak pragnieniem ich serca powinno być możliwie doskonałe wypełnianie poznanego prawa Bożego.

Pan Jezus, mając zapewne na uwadze niedoskonałość wierzących, w swoim słynnym kazaniu na górze nie powiedział: „*błogosławieni sprawiedliwi*”, ale: „*błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości*” (- Mat. 5:6, NP), co należałoby rozumieć, że chęć poznania prawa Bożego i życie według niego powinny być tak ważne dla chrześcijanina, jak dla głodnego – pokarm, a dla spragnionego – napój. Wiadomo, że głodny i spragniony o tym najwięcej myśli i mówi. Czy tak jest w naszym życiu? Czy artykuły lub pouczające wykłady o prawie Bożym, o sprawiedliwości, uczciwości, odnoszące się do naszego życia, są przez nas chętnie czytane, słuchane, rozważane? Czy czasami nie odnosimy się do nich z niezadowoleniem, uważając, że już dobrze wiemy, jak mamy żyć?

Wykładnią Bożego prawa sprawiedliwości jest Słowo Boże. Tam znajdziemy prawo Boże odnoszące się do Boga i do bliźnich, do władz, do przełożonych. Apostoł Paweł napisał: „*Oddawajcież tedy każdemu, cobyście powinni: komu podatek, temu podatek, komu cło, temu cło, komu bojaźń, temu bojaźń, komu cześć, temu cześć. Nikomu nic winni nie bądźcie*” – Rzym. 13:7-8 (BGd). Ma to więc zastosowanie do zarządzeń państwowych, przepisów drogowych i innych. Nowe Stworzenie powinno należeć do najbardziej posłusznych prawu ludzi – nie do agitatorów, awanturników, bądź tych co wyszukują wady w innych (6 Tom str. 732).

W małżeństwie, w rodzinie każdy ma swoje prawa, które powinny być znane i wzajemnie szanowane, przestrzegane. Mąż powinien szanować prawa żony jako gospodyni domu – jej smak i upodobania. Żona, zgodnie z zaleceniem Słowa Bożego, powinna szanować męża jako głowę domu. Dzieciom także należy udzielać wszelkich przysługujących im według ich wieku praw, a dzieci mają szanować prawa innych członków rodziny i domowników. Bardzo ujemnie wpły-



wa na dzieci niesprawiedliwość rodziców, na przykład, gdy widzą ich uprzejmymi, uczynnymi i serdecznymi dla obcych i gdy zupełnie inaczej odnoszą się do siebie lub do dzieci. Bracia starsi nie mogą przywłaszczać sobie prawa zboru, podejmując decyzje za zbór bez jego upoważnienia. W zgromadzeniu wszyscy członkowie mają prawo i wolność wyrażać swoje poglądy, ale nie mają prawa narzucać ich innym. Można też ograniczać prawa innych członków zboru przez zbyt częste zabieranie głosu i długie komentarze. Najbardziej jednak powszechna niesprawiedliwość to niestosowanie się do reguły Pańskiej podanej w Ew. Mat. 18:15.

Pan Jezus przepowiedział, że przy końcu Wieku Ewangelii „*rozmnóży się nieprawość, oziębnie miłość wielu*” (Mat 24:12, BGd). Inne tłumaczenie podaje: „*bezprawie będzie obfitować*”. Obecnie widzimy wypełnienie się tej przepowiedni. U poświęconych nieprawość nie występowałaby może w jej najgorszym wydaniu, na przykład w postaci cudzołóstwa, wszeteczeństwa, ale te codzienne drobne jej przejawy są obecne w postaci sporów, nieprzyjaźni, obmów, docinków, żartów, które nie przystoją, swawoli, nieposłuszeństwa Słowu Bożemu w rzeczach chrześcijańskiego życia, ubioru itp. Może to też być obojętność, brak zainteresowania potrzebami braci, bliźnich, niewdzięczność, niegościnnność, które też są nieposłuszeństwem prawu Bożemu, gdyż „*kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzech ma*” – Jak. 4:17 (NP).

Chrześcijańska idea postawiła przed nami wyższy cel i zadanie – atmosfera moralna i duchowa powinna stawać się coraz bardziej czysta w nas i wokół nas, powinniśmy unikać drobnych nawet wykroczeń i małych niesprawiedliwości i czynić naszą społeczność rodzinną i braterską bardziej duchową, serdeczną i miłą.

Droga wśród wielkich gładów nie zagraża życiu, bo łatwo je dostrzec i ominąć. Jednak jeżeli godzinami będziemy iść wśród pyłu na gościńcu, to chociaż droga ta jest z pozoru łatwa i dobra, to pył i kurz szkodzą naszym oczom, skórze, płucem. Podobnie jest z grzechami wielkimi i małymi. Pierwsze łatwo ominąć, jednak osad drobnych przekroczeń i wad tak nas z czasem okryje, że czystość serca, myśli i mowy zniknie prawie zupełnie. Tu często leży tajemnica, a nawet tragedia współżycia z otoczeniem. Te codzienne grzechy są przez nas mało dostrzegane, często tolerowane i tłumaczone trudnościami czasów, stanem nerwów, stresem itp. i to prowadzi do coraz większego zubożnienia naszego sumienia.

Te drobne, tolerowane niesprawiedliwości, samowola bardzo ujemnie wpływają na naszą społeczność z Bogiem, gdyż według niego przyjemniejsze jest mu posłuszeństwo aniżeli ofiara. Stygnie też nasza miłość do braci, a szczególnie takich, którzy nie pochwalają naszego postępowania.

Wielkie upadki stały się niekiedy powodem wielkich duchowych wstrząsów, wielkiej skruchy, a skrucha jest oczyszczeniem, jak to miało miejsce u Dawida, apostoła Piotra. Natomiast drobne upadki, niesprawiedliwości nie wstrząsają ludźmi, nie rodzą serdecznego żalu i nie są zapowiedzią odrodzenia. Przeważająca większość narodu żydowskiego nie weszła do Ziemi Obiecanej, a powodem tego nie były wielkie i szkaradne grzechy, ale grzechy szemrania, narzekania, niezadowolienia z Boskiej Opatrzności i łakomstwo rzeczy cielesnych.

Do naszego okresu odnosi się również poselstwo Laodycei – „*żeś nie jest zimny ani gorący (...) mówisz: jestem bogaty (...)*” – Obj. 3:15, 17 (BGd). Z tych słów wynika, że chrześcijanin jest mało samokrytyczny, bardziej porównuje się z upadłym światem, nominalnym chrześcijaństwem, niż z wzorcami biblijnymi i stąd jego zadowolenie – „*jestem bogaty*”.

Stan letni to stan kompromisu z niesprawiedliwością, nieuczciwością; to dostosowanie się do pojęć i zwyczajów tego świata; to unikanie tematów o zasadach życia chrześcijańskiego.

Chrześcijaнин kierujący się zasadami sprawiedliwości i uczciwości:

- nie uczyni nic złego, choćby jego czyn pozostał tajemnicą,
- nie zezwoli na zło, choćby to miało przynieść mu pewne doczesne korzyści,
- jest sprawiedliwy, uczciwy tak w powodzeniu jak i w ubóstwie,
- jest taki sam za kazalnica, w zborze, w domu i wszędzie,
- stara się spłacać wszelkie długi, nie tylko finansowe, ale także długi wdzięczności wobec rodziców i wszelkich dobroczyńców.

Wierzący kierujący się zasadami sprawiedliwości, uczciwości, miłości objawia wielki charakter. Takim był Jan Chrzciciel, o którym Pan Jezus powiedział: „*Coście wyszli na puszcze widzieć? Izali trzcinę chwiejącą się od wiatru?*” – Mat. 11:7 (BGd). W czym tkwiła wielkość tego męża? W niezłomnej, bezkompromisowej wierności Bogu i jego prawu tak, że nawet Herod „*obawiał się Jana, wiedząc że był mężem sprawiedliwym i świętym*” – Mar. 6:20 (BGd).

Jakże często ludzkość uwielbia takich ludzi, których wielkość jest z błota, a sława z morza łez. Jakże często sławny artysta, mąż stanu a nawet kaznodzieja religijny w swym codziennym życiu okazuje się człowiekiem słabym, a nawet marnym. Prawdziwy chrześcijanin musi stale pamiętać, że wielkość jego albo innych nie wynika z racji światowego wykształcenia, zajmowanego stanowiska, talentu, wymowy, ale zależy od wielkości charakteru objawiającej się w uczciwości, pokorze,



miłości, służbie i to nie tej publicznej, ale przede wszystkim tej mało widocznej – rodzinnej, domowej.

„Bo choć siedm kroć upada sprawiedliwy, przecie zaś powstaje” Przyp. Sal. 24:16 (BGd) – żałuje, naprawia, wyciąga z tego lekcje, aby być ostrożniejszym na przyszłość i nie powtarzać tych samych błędów.

Zauważmy, co Pismo Święte mówi o sprawiedliwości i niesprawiedliwości:

- „Wszelka niesprawiedliwość jest grzech” (1 Jana 5:17, BGd)
 - „Niech odstąpi od niesprawiedliwości wszelki, który mianuje imię Chrystusowe” (2 Tym. 2:19, BGd)
 - „Umie Pan pobożnych z pokuszenia wyrwać, a niesprawiedliwych na dzień sądu ku karaniu chować” (2 Piotra 2:9, BGd)
 - „Niesprawiedliwi Królestwa Bożego nie odziedziczą” (1 Kor. 6:9, BGd).
- A sprawiedliwi:

- „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości” (Mat. 5:10, BGd)
- „Powiedzcie sprawiedliwemu, że mu dobrze będzie” (Izaj. 3:10, BGd)
- „Sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie swego Ojca” (Mat. 13:43, BGd)

Chociaż Pan Jezus powiedział, że „rozmnoży się nieprawość” i „oziębnie miłość wielu”, to jednak zakończył to zdanie: „ale kto wytrwa (w tej miłości) aż do końca, ten zbawion będzie”. A w okresie Laodycei też będą zwycięzcy – „Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej” (Obj. 3:10, BGd).

Starajmy się więc, aby miłość nasza nie oziębła i abyśmy mogli być zaliczeni do grona zwycięzców.

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”